Nr. 30. Kraków, Sobota 30 Stycznia 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Troska o hygjenę w szkole.

W ostatnich latach zajął się p. minister Gautsch bardzo gorliwie hygjeną szkolną i wydał polecenie, aby szkoła, troszcząc się o zdrowie młodzieży, urządzała dla niej zabawy, wycieczki, ułatwiała ślizgawkę, gimnastykę, kąpiele itd. Grona nauczycielskie, wzywane co kilka miesięcy przez Radę szkolną, by przedkładało plany, projekty, jak według warunków miejscowych rozporządzenia ministra wykonać, z całą gorliwością konferują, spisują protokóły, w miarę możności urządzają kiedy niekiedy wycieczki, ale do zupełnego wykonania poleceń p. ministra bardzo jeszcze daleko. Są chęci, by je wykonać, ale nie ma możności.

Pan minister poleca urządzać zabawy w czasie pauz pomiędzy lekcjami, na dziedzińcach szkolnych, w ogródkach. Jakże też wykonać to polecenie w III-m gimnazjum lub w szkole realnej, gdzie ów dziedziniec szkaradnie brukowany na łamanie nóg naraża, a do tego przepełniają go najwstrętniejsze wyziewy.

Niech rząd przedewszystkiem dostarczy szkołom budynków odpowiednich a wtedy będzie można tę część wskazówek ministerjalnych wykonać.

Rozporządzenia ministerjalne polecają profesorom, aby w dnie rekreacyjne urządzali z uczniami wycieczki. Niktby od tego się nie usunął, każdyby najchętniej spędzał czas na świeżem powietrzu za miastem i rozweselał się widokiem bawiącej się młodzieży, gdyby... mógł. Profesorowie są tak nędznie przez rząd uposażeni, że niepodobna, nie mając prywatnego majątku, zaspokoić płacą rządową najskromniejszych potrzeb; muszą oni pracować po za szkołą, a właśnie w dnie rekreacyjne najlepszą mają do tego sposobność. Profesorom odebrano prawo opiekowania się dziećmi rodziców zamiejscowych i przyjmowania ich do siebie na mieszkanie, z czego był dochód, acz skromny, ale godziwy, ze stanem nauczycielskim zgodny, bo któż lepiej może zastąpić rodziców w wychowaniu dziatwy, jeżeli nie pedagog? Nie wolno też profesorom udzielać studentom prywatnych lekcyj, nie wolno nawet w tych rodzinach lekcyj, które mają studenta w szkole. Profesor nie może więc uczyć np. siostry swego ucznia, lub w ogóle siostry studenta, który jest w tym zakładzie, w którym profesor urzęduje, choćby nawet nie był wprost uczniem owego profesora. Odebrano profesorom najgodziwsze źródła nie dochodu, ale zarobku, a w zamian pomnożono ich obowiązki. Gdy regulowano pensje urzędnicze, mówił rząd, iż profesorom nie 1100 złr. pensji wyznacza, jak innym urzędnikom IX-ej rangi, tylko 1000 złr., bo profesorowie miewają „studentów na stancji" i udzielają lekcyj a więc mają łatwość i możność zwiększenia dochodów. Gdy tę „łatwość" i „możność" rząd usunął, wypadało zrównać profesorów z urzędnikami IX-ej rangi i podwyższyć im pensje o 100 złr.

Tego nie uczyniono, a natomiast zaprowadzono tak zwane „gauczówki", czyli katalogi oficjalne, których wypełnianie zabiera każdemu profesorowi godzinę czasu dziennie. Kazano profesorom udzielać nauki gimnastyki, co im także sporo czasu zabiera, obarcza się ich coraz wyszukańszemi mandatami, aż teraz znowu poleca im się tracić tygodniowo z dziesięć godzin na zabawach i wycieczkach z uczniami.

Czyż podobna żądać, aby suplent za 50 złr. miesięcznie, tyle spełniał obowiązków? Czyż podobna domagać się, aby profesor, obarczony rodziną, zmuszony zarabiać w godzinach od urzędowania wolnych, skazywał rodzinę na niedostatek zaniedbując zarobku dla zabawy z uczniami?

Niech rząd sprawiedliwie uposaży profesorów, niech im wyznaczy renumeracje za pełnienie nadobowiązkowych czynności, jak je wyznacza za nadliczbowe godziny nauki, a polecenia pana ministra będą wykonane najściślej.

Rozporządzenie ministerjalne domaga się zabaw i wycieczek, ale kiedyż czas na nie? We środy i soboty odbywają się lekcje przedmiotów nadobowiązkowych, jak: języka francuskiego, śpiewu, gimnastyki, rysunków, stenografji i t. d. zatem pozostaje niedziela, a tę zwykle spędza młodzież w gronie rodziny. Niech pan minister poleci zaprowadzić jednorazową naukę, aby chłopiec w lecie od 7 do 12, lub najdalej do 1 gotów był z lekcjami szkolnemi, a będzie czas od 1 w południe do 10 wieczorem i na zabawę i na przygotowanie się do szkoły na dzień następny. Obecnie wszelkie plany i projekty do pewnego stopnia okrywają się śmiesznością, bo się mówi o rzeczy, której wykonać nie ma czasu.

Rozporządzenia pana ministra przyjęlibyśmy z wyrazem najwyższej wdzięczności, bo za mało za to uznania, ale gdyby wraz z rozporządzeniem szło w parze dostarczenie środków do jego wykonania, a mianowicie: budynki szkolne w miejsce dzisiejszych „mordowni"; renumeracja dla nauczycieli za czas stracony i jednorazowa nauka, dająca możność zyskania potrzebnego czasu.

Z KRAJU.

Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych.

Z dniem 1 lipca 1891 roku weszła w życie nowa ustawa krajowa, zaprowadzająca pobór krajowych opłat konsumcyjnych. Po wydzierżawieniu tych opłat okazał się następujący rezultat finansowy, który dla kraju przedstawia się nader korzystnie:

Dochód wydzierżawionych opłat w całym kraju, z wyjątkiem okręgów akcyzowych miast Lwowa i Krakowa, oraz miejscowości Zniesienie, którą gmina miasta Lwowa, jako bezpośrednio graniczącą z miastem, oddzielnie zadzierżawiła, wynosi rocznie 238.770 złr.

Dochód okręgu akcyzowego miasta Lwowa w pierwszym roku do dnia 1 lipca 1892 roku 42.000 złr.

Dochód z miejscowości Zniesienia, wydzierżawiony przez magistrat miasta Lwowa 1.500 złr.

Z okręgu akcyzowego miasta Krakowa, w stosunku dochodów, uzyskanych w roku 1890 przez magistrat około 30.000 złr.

Z dzierżawy wódek słodzonych w Krakowie 4.650 złr

Wreszcie dochód z 30% dodatku do podatku państwowego od wina w całym kraju, z wyłączeniem miast Lwowa i Krakowa, podług nadesłanego wykazu władz skarbowych 24.400 złr.

Razem wynosi roczny dochód 341.320 złr.

Dochód ten w następnych latach zwiększyć się powinien o 2 000 złr., w skutek powiększonych rat dzierżawnych z miasta Lwowa. Ponieważ Wydział krajowy przy ocenianiu ofert przedewszystkiem uwzględniał interesa producentów napojów, mających ulegać opłacie, następnie gmin posiadających własną propinację, dzierżawców propinacji, a w końcu dopiero postronne osoby — więc przy zatwierdzaniu ugód starał się przy równych, a w kilku wypadkach nawet przy niższych ofertach, dawać pierwszeństwo oferentom w porządku powyżej wykazanym. W ten sposób zawarto umowy z 13 właścicielami browarów, z 18 zwierzchnościami gminnemi, z 3 przemysłowcami, z 35 dzierżawcami propinacji i 4 innemi osobami.

Według zestawień rachunkowych Wydziału krajowego za I kwartał dzierżawny, t. j. od 1 lipca do 1 października 1891, wpłynęło z opłat konsumcyjnych ogółem 80.586 złr. 50½ ct., a ponieważ wydatki na koszta wprowadzenia w wykonanie poboru opłat wynosiły 2 396 złr. 31 ct., zatem czysty dochód z 1 kwartału poboru opłat, przyniósł dla funduszu krajowego 78.190 złr. 18½ ct

Dochodu tego nie należy jednak uważać za normalny, albowiem władze skarbowe nie zdołały jeszcze ściągnąć od wszystkich dzierżawców podatku konsumcyjnego od wina 30% dodatku krajowego, a dochody spodziewane z miasta Krakowa w ciągu pierwszego kwartału zostały uszczuplone wskutek nadzwyczajnego zwrotu opłat przy wyprowadzeniu piwa z okręgu akcyzowego, pochodzącego z zapasów z przed 1 lipca 1891 roku.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 25 stycznia 1892:

1) Zatwierdzić wybór p. Bronisława Gorczyńskiego na reprezentanta Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach.

2) Przekształcić szkoły filjalne w Hanusowcach (pow. Stanisławów) od 1 lutego 1892 i w Rychwałdzie (pow. Gorlice) od 1 września 1892 na etatowe.

3) Przemienić jedną posadę młodszej nauczycielki w 5-klasowej szkole ludowej żeńskiej w Trembowli na posadę z pełną płacą od 1 lutego 1892.

4) Zreorganizować szkołę etatową w Mogile od 1 września 1892 na 2-klasową o dwu nauczycielach z pełną płacą.

5) Przekształcić 2-klasową szkołę ludową w Mostach Wielkich od 1 września 1892 na 4 klasową, o trzech nauczycielach z pełną płacą i jedynym nauczycielu młodszym.

6) Zorganizować od 1 września 1893 4-klasowe szkoły ludowe męską i żeńską w Przemyślu, każdą o czterech nauczycielach z pełną płacą.

7) Zorganizować w Łachodowie (pow. Przemyślany) szkołę etatową od 1 września 1892 r.

8) Zamianować: Mikołaja Niedźwieckiego nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Podhajcach; Stanisława Woźnego nauczycielem szkoły etatowej w Łętynach; Konstancję Wełecką nauczycielką 2 klasowej szkoły ludowej w Frysztaku; Władysława Nowickiego nauczycielem szkoły etatowej w Nowosiółce nad Zbruczem; Józefa Paszkara nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Wólce mazowieckiej; Józefa Dadziaka nauczycielem 1-klasowej szkoły filjalnej w Mszanie górnej; Edmunda Bulicza kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Stebniku; Marję Błachońską drugą nauczycielką 2 klasowej szkoły ludowej w Zabierzowie; Teodozego Tofana nauczycielem szkoły etatowej w Budzyłowie.

9) Zaliczyć książki p. t. „Sofoklesa Elektra" i „Sofoklesa Ajax" II wydanie Fr. Szuberta, do użytu polskich gimnazjów zastosował dr. Franciszek Majchrowicz, w poczet książek, dozwolonych do użytku, w gimnazjach z językiem wykładowym polskim.

10) Zaliczyć książkę p t „Dr. Zygmunta Samolewicza. Wprawy łatyński. Czast I. dla perszoj klasy, na jazyk ruskij perełożyw Romam Cehlińskij we Lwowie, nakładem funduszu krajowego" w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazjach z językiem wykładowym ruskim.

KURJER LWOWSKI

† W dniu onegdajszym, po długich cierpieniach, rozstał się z tym światem ś. p. Edward Winiarz, człowiek na wielu polach pracy społecznej wielce zasłużony. Urodzony 1812 roku w Podgórzu pod Krakowem, początkowe nauki pobierał w gimnazjum bocheńskiem, a po ich ukończeniu wstąpił do księgarni Milikowskiego we Lwowie, gdzie wkrótce takiemi odznaczył się zdolnościami, że szef firmy powierzył mu samoistne kierownictwo swej filji w Stanisławowie. Poślubiwszy w roku 1838 Julję Wildównę, objął po śmierci teścia jego księgarnię, którą prowadził naprzód pod własną firmą, a po dojściu do pełnoletności szwagra swego Karola Wilda, stał się jego wspólnikiem. Z licznych, podjętych w owym czasie przez nieboszczyka wydawnictw, pierwsze miejsce należy się „Komedjom" Fredry, z którym łączyły go bliższe stosunki, znajomości, tudzież innym, do których rękę przykładał, a których znaczna część przeszła potem na własność księgarni Wildowskiej. W roku 1847 założył istniejącą do dziś dnia drukarnię, i wydawał w niej mnóstwo dzieł i czasopism. Praca wydawnicza, kierownictwo drukarni, to jedna tylko część działalności ś. p. Edwarda Winiarza. Druga — to służba jego obywatelska: dwudziestoletnia w Radzie miasta Lwowa, w Izbie handlowej, na urzędzie cenzora Banku narodowego i na stanowisku zastępcy dyrektora w Zakładzie ociemniałych. I w tej i w tamtej niemałe sobie zmarły zaskarbił zasługi.

* Poseł Juljan Romańczuk zachorował w Wiedniu na karbunkuł. Dnia 25 b. m. lekarze prof. dr. Albert i dr. Hryńczak dokonać mieli operacji.

* Zmarł tutaj w 47-m roku życia profesor ruskiego języka i prezes Towarzystwa imienia Szewczenki, Damjan Hładyłowicz. Był to gorący patrjota ruski z obozu narodowców.

* We czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w Towarzystwie prawniczem lwowskiem sesja informacyjna z pogadanką Adw. dr. Kulikowski referować będzie: „O projekcie zmiany jurysdykcji sądowych w sprawach pupilarnych". Dr. Ungar: „O egzekucyjnem przyznaniu".

* Wybory do lwowskiej Rady miejskiej odznaczają się niezwykłą ruchliwością. Wczoraj do godziny 1 w południe głosowało około 2100 wyborców. Większość, o ile przy obliczaniu list można było zauważyć, ma listę komitetu miejskiego. Lista komitetu „mieszczańskiego", na której nie ma nazwisk zasłużonych radnych pp. dr. Z. Marchwickiego, dr Maryańskiego, Michalskiego, dr. Piętaka i Radsiszewskiego w każdej sali ma znaczną mniejszość, a lista z t. zw. osobistej kwalifikacji nie zdobyła do południa nad 200 zwolenników, którzy ją w dodatku jeszcze kreślili.

* Feliks Dudziński, rodem z Pułtuska, w gubernji Łomżyńskiej, w Królestwie Polskiem, poddany rosyjski, liczący lat 28, czeladnik szewski, poróżnił się ze swą żoną Emilją, z domu Kreisler, 18 lat liczącą, którą poślubił przed dwoma miesiącami. Wskutek nieporozumień zamieszkała Emilja przy matce, Paulinie Kreisler, wdowie po respicjencie, przy ul. Torosiewicza pod l. 6. Dudziński udał się we środę rano o godz. 10 do pomieszkania swej teściowej, którą uważał za sprawczynię niesnasek familijnych, i w zamiarze, z góry powziętym, pozbawienia jej życia, strzelił do niej z rewolweru. Strzał trafił jednak żonę Dudzińskiego, która matkę bronić usiłowała. Następnie dał Dudziński jeszcze 4 strzały, które wszystkie chybiły, poczem został przez domowników przytrzymany. Emilja Dudzińska otrzymała postrzał w prawą rękę, poniżej łokcia. Ranka, zadana kulą rewolweru małego kalibru jest lekka. Feliksa Dudzińskiego uwięziono. Przyznał on, że miał zamiar zamordowania swej teściowej, a żonę tylko przypadkowo postrzelił.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił gminom Kobylanka i Dominikowice w powiecie gorlickim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogi w kwocie 150 złr.

* Dnia 23 b. m. odbyły się wybory do Izby notarjalnej w Tarnowie na dalsze trzylecie. Wybrani zostali: prezesem dr. Bronisław Brzeski, zastępcą prezesa Adolf Vayhinger, członkami Izby: Tytus Bujnowski, Antoni Fibich, Antoni Hausz, dr. Ludwik Midowicz, Aleksander Wisłocki, a zastępcami członków: dr. Jan Myciński, Bronisław Nowiński, Karol Prochaska.

* Ze Stryja donoszą nam, że dnia 26 b. m. w handlu tamt. kupca p. Lipińskiego, wszczął się pożar, spowodowany iskrą z pieca. Straty znaczne, obliczają na 3000 złr.

* Z Ropczyc donoszą: Dnia 22 b. m. o godzinie 8½ zgorzał dom loteryjny w Ropczycach. Dzięki zupełnej ciszy i obronie, oraz zachęcie tutejszej inteligencji, miasto zostało uratowane, gdyż w innym razie byłaby większa część spłonęła.

* Członkowie „Kółka prawniczego" w Dolinie, odbyli pierwsze walne zgromadzenie na dniu 10 stycznia b. r. w Dolinie, i zebrali się bardzo licznie.

Prezesem „Kółka" wybrano p. Adama Grabowieńskiego, sędziego powiatowego z Doliny; zastępcą prezesa p. dra Mieczysława Staneckiego, adwokata krajowego z Kałusza; do wydziału weszli: pp. Stanisław Wierzbicki, adjunkt sądowy z Doliny, jako bibljotekarz, dr. Wiktor Ziemba, kandydat adwokacki z Doliny, jako kasjer, i Mieczysław Rossowski, kandydat notarjalny z Doliny, jako sekretarz.

* Wybór uzupełniający trzech członków Rady powiatowej w Bohorodczanach, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 4 marca

* Z Radłowa donoszą nam: Dnia 24-go b. m. o godzinie 9 rano wybuchł tu pożar domu gminnego, w którym mieściła się kancelarja urzędu gminnego i warsztat szewca. Zaledwie kilka metrów od palącego się domu znajdowały się szeregi budynków drewnianych przeważnie słomą krytych i prawie jeden do drugiego przytykających. Dopiero koło wieczora zdołano stłumić ogień, gdyż na strychu (!) gorzało parę set cetnarów siana, przytykającego prawie do kominów.

Przed kilku laty projektowano tutaj założenie straży ogniowej, lecz oprócz sprawienia sikawki, skończyło się na projekcie i dotąd nie mamy straży ogniowej, któraby wskutek dość częstych pożarów tak w mieście jak i w okolicznych wioskach mogła wielką oddawać usługę.

* Z dniem 1 lutego otwiera się między stacjami Halicz i Jezupol na szlaku Lwów-Czerniowce przystanek Wodniki dla ruchu osobowego i pakunkowego. Sprzedaż biletów uskutecznia budnik strażnicy kolejowej Nr. 98, pakunki zaś przyjmuje się tylko za dopłatą.

W przystanku Wodniki zatrzymują się wszystkie pociągi osobowe z wyjątkiem pospiesznych Nr. 811 i 802 jedną minutę.

* W Stanisławowie pobłogosławione zostaną dnia 6 lutego w tamtejszej gr. kat. katedrze dwa związki małżeńskie, a mianowicie pomiędzy p. Lewickim i panną A. Czaczkowską, tudzież pomiędzy p. Kokurudzem, profesorem gimnazjalnym, a panną J. Czaczkowską. Obie panny młode są córkami dyrektora stanisławowskiej szkoły realnej p. Józefa Czaczkowskiego.

* Według doniesienia zwierzchności gminnej w Kamieniu (powiat kałuski), zamordował mieszkaniec tamtejszy dnia 23 b. m. o godzinie 8 wieczorem, siekierą trzy osoby: żonę swoją Marję, trzechletniego syna Onufrego i stryja swego, Piotra Łatacza. Mordercę uwięziono i oddano sądowi w Kałuszu, gdzie toczy się śledztwo w tej sprawie.

* Zamarzł na śmierć w tych dniach Semko Ptasznik, włościanin z Tustania, w powiecie stanisławowskim. Ptasznik wracał z furą drzewa z lasu, zajechał do rowu, a nie mogąc wydobyć się ztamtąd, zamarzł w drodze.

* W Dorożowie, w powiecie samborskim, zgorzało 13 zagród włościańskich z zapasami żywności i paszy: szkoda 6510 złr. w części ubezpieczona. — W Głuchowie, w powiecie łańcuckim, pożar zniszczył dom mieszkalny z zapasami; szkoda nieubezpieczona 900 złr. — Urządzenie folwarku Berezki *ad* Ottyniowice w powiecie bobreckim, spłonęło dnia 13 b. m. doszczętnie; szkoda wynosi 5.355 złr.

* W kopalniach borysławskich w szybie Izraela Gartenberga, spadł z windy do szybu robotnik Tymko Iłczyszyn, z wysokości 70 metrów i poniósł śmierć na miejscu. Zabity miał na sobie gurtę bezpieczeństwa, zdaje się więc, że spadł skutkiem własnej nieuwagi.

KURJER DJECEZJALNY.

* W archidyecezji lwowskiej obrz. łac.: Administrator w Załoścach zamianowany miejscowy wikarjusz ks. Leonard Moszarowski. Expos. can. odznaczony: ks. Dwornicki, proboszcz w Uhnowie. Zmarł ks. Wenanty Pielecki, proboszcz w Załoścach, ur. 1823

W dyecezji przemyskiej: ks. J. Luśniak, przeniesiony z Leżajska do Sanoka, a ks. Józef Urban z Sanoka do Leżajska. Zmarł ks. Stan. Pelczar w Korczynie, ur. 1863; ks. Fr. Prusak, administrator w Frysztaku, kan. instytuowany na tożż beneficjum, zaś ks. W. Frydel, administrator w Komarnie, na probostwo w tej samej miejscowości.

W dyecezji krakowskiej: Zmarł ks. Jan Krajger, proboszcz w Brzezin, jubilat, radca honorowy kurji biskupiej, wicedziekan niepołomicki, ur. 1816. Mianowany ks. W. Niedojadło, wikarjusz w Jordanowie, katechetą w szkołach w Jaworznie. Przeniesieni: ks. W. Jasica z Raciborowic do Jordanowa, ks. J. Skoczyński z Osielca do Raciborowic, ks. Fr. Prezentkiewicz z Bobrku do Ślemienia, ks. Wł. Reinfuss przeznaczony do Bobrku, ks. K. Jary z Kęt do kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie, ks. S. Górowiecki z Bieńkówki do Myślenic, ks. A. Rajski z Krakowa do Morawicy i ks. W. Parcza z Morawicy do kościoła św. Anny w Krakowie.

Za zezwoleniem Namiestnictwa zmienili nazwiska swoje alumni IV sem. dyec. „Zija" na Alpiński i „Noga" na Hortyński.

Administratorem w Brzezin ustanowiony ks. M. Piechota, miejscowy wikarjusz.

* Minister wyznań i oświaty nadał prezentę na opróżnione łac. probostwo regiae collationis w Wieliczce ks. Eustachemu Szczaniowskiemu, dotychczasowemu administratorowi parafii św. Szczepana w Krakowie.

WAKUJĄCE POSADY.

* Magistrat miasta Brzeżan rozpisał z terminem do 1 kwietnia b. r. konkurs na posadę rachmistrza magistratu z płacą roczną 700 złr. i 15 prc. dodatkiem aktywalnym.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

36) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Ale najlepiej scharakteryzował go Nurek: Bo widzi jegomość, powiadał mi wczoraj, on już był taki za młodu; gdyby się kościół Maryacki koło niego zawalił, to on-by spojrzał, uśmiechnął-by się i poszedł-by dalej.

— Bo tam dusza jeszcze śpi, — zauważył ojciec, — pomału się zbudzi

— Ale do czego się zbudzi?

— Uważałem, — rzecze Zaklika, że codzień zagląda do stajni a nawet wcale dobrze siedzi na koniu. Powiadał mi wprawdzie, że gdyby był bogatym, to chowałby konie angielskie i biegałby po wyścigach. Ja wyścigi, które teraz już się stały po prostu czworonożną ruletą, stanowczo potępiam, ale niechby tam wreszcie! byle się czemś zajął i duszę w sobie rozbudził... A jakże znalazłeś Genię?

— A! to całkiem co innego, — zawołał Prandota. Tam są zasady. Ona ma religijne uczucia, jest bardzo nabożna, była nawet już u spowiedzi, to jej potrzeba pochwalić.

— Ale czy szczerze nabożna? — zapytał ojciec, — czy to nie bigoterja! Bo bigoterja tak się ma do nabożności, jak skąpstwo do oszczędności — a w tem jest wielka różnica.

— A choćby nawet nieszczerze! — rzekł na to Prandota, — to zawsze dobrze, bo nawet z powierzchownej nabożności wynikają dwa skutki pomyślne: naprzód, człowiek nabożny także we wszystkiem innem zachowuje się przyzwoicie a potem, nabożność jest zawsze nicią przewodnią do pobożnych uczynków.

— Cóż tam znalazłeś więcej?

— Jest tam i patryotyzm, pojęty wprawdzie trochę na sposób krakowski: naprzód katedra na Wawelu i Sukiennice, zaraz potem pałac Spiski i Łobzowska szkoła kadetów, dalej rayon krakowski a wreszcie dawnych sześć obwodów zachodniej Galicji, to patrimonium. Jeżdżą wprawdzie stamtąd na dwa sejmy zagraniczne, do Wiednia i do Lwowa, ale te kraje to są annexy, właśnie jak Bośnija i Hercegowina: okupacya przeprowadzona, assymilacya jest w toku, ale na zupełne wcielenie jeszcze czekać potrzeba. Słyszą tam także coś o Warszawie i o Kudaku, ale to kozaczyzna...

Zaklika uśmiechnął się na to, zamyślił się trochę a potem rzekł:

— Dlaczegoż sobie głowę nad tem łamać naprożno! Jak dobrze powiedziałeś mi kiedyś: czas wychowuje ludzi a nie rodzice i profesorowie. Tyś się wychował w Rzymie, ja w Petersburgu — a mimo to wyszliśmy obydwa jak gdyby z jednej formy wylani. Ci wyszli także z jednej formy, tylko że my jej jeszcze nie znamy. Ale niebawem otrzemy ich trochę o ludzi, więc obaczymy...

Jak tylko trochę podeschło i wiosna się zaczęła zielenić, Zaklika zabrał się do oddawania wizyt ze swemi dziećmi bliższym i dalszym sąsiadom, bo wypadało mu dom swój otworzyć i zniewolić także sąsiadki, ażeby u jego córki bywały, — pierwszą zaś wizytę postanowił zrobić na Balcerówce, gdzie Balcer sam już mieszkał od lat czterech i dokąd także właśnie przed kilku tygodniami swoją córkę sprowadził.

Ignaś był kontent i ofiarował zaraz Fujarze, miejsce obok siebie na swoim wózku, którym sam powoził. Fujara Balcerów niecierpiał, bo swoją niewdzięcznością obrazili go do żywego, a siedzenie na koźle obok Zakliki, chociaż to były całkiem inne konie i inny Zaklika, wywoływało w nim niebardzo przyjemne wspomnienia; ale przyjął bez opozycyi. Jednakże Genia skręciła noskiem na tę zapowiedź, mówiąc przez ząbki, że nie wie, co to za ludzie, nawet i nie słyszała nigdy takiego nazwiska. Ale ojciec powiedział jej sucho:

— Ja się nigdy nie pytam człowieka, kto jego rodzi, tylko czem jest i co jest wart. Otóż Balcer jest to człowiek ukształcony, ma niezawisłe stanowisko, pracuje na swojej roli tak samo jak ja, jest mi przyjacielem od lat niepamiętnych a do tego mieszka od nas najbliżej, więc jemu się pierwsze odwiedziny należą. Miałby mi za złe, i słusznie, gdybym komu innemu pierwej moje dzieci przedstawił, niż jemu. Zresztą, ażeby uspokoić twoje delikatne sumienie, — dodał z uśmiechem, — to ci powiem, że Balcer jest taki sam szlachcic, jak my. Pieczętuje się herbem Pilawa. Niesiecki pisze o nich pod Herburtami, pokażę ci to, jak powrócimy do domu. Jest oprócz tego przez Herburtów spowinowacony z Firlejami, bardzo to dawno, ale to przecież tem lepiej, pani Firlejowa jest z domu Tarłówna a Tarłowie i Zaklikowie *c' est la même souche. Et, maintenant, êtes-vous rassuré?*

— *Mais non, mais non, je ne l'ai demandé que par couriosité*, — zawołała Genia śmiejąc się, pocałowała ojca w ramie — i pojechali.

* * *

Zaklika już dawniej dość często bywał u Balcera i znał Balcerówkę.

Wioska ta wyglądała teraz całkiem inaczej, jak za czasów Fujary. Balcer zwalił już dawno stare dworzysko a postawił na jego miejscu dwór nowy w stylu kolejowym, z pruskiego muru a więc bardzo tanio, ale dość kształtnie, z werandą od wjazdu i zrozmaitemi krużgankami z boków i z tyłu. Fujara drwił sobie z takiego dworu i mówił: — Postawił dworzec kolejowy a niema kolei, pytam się, czy jest w tem sens jaki? Kiedy tam jestem, to ciągle słucham, rychło świśnie lokomotywa — a tam tylko wiatr świszcze po wszystkich pokojach, bo wszystkie stare drzewa pościnał. I prawda, Balcer wszystkie pradziadowskie orzechy, kasztany, dęby i lipy powycinał i posprzedawał a w kołodomu popozakładał ogrody, ale tylko warzywne i owocowe, bo tylko te dochód przynoszą. Na całem dworskiem obejściu nie można było dostrzedz ani jednego kwiatu, choćby na zaproszenie oka. Naprzeciw dworu, w głębi wielkiego dziedzińca, stały gospodarskie budynki, także bardzo obszerne, ale również lekkiej budowy, a nad niemi sterczały wązkie i wysokie, żelazne kominy, bo tam stały machiny parowe, któremi Balcer obracał młócarnie, sieczkarnie, młyn, tartak a nawet podobno jakieś cegły tam robił. Bydło i konie wyglądały dość dobrze u niego, ale miał tego niewiele, a ich pożywienie było tak ściśle obliczone na wagę i miarę i matematycznie zastosowane do wartości ich produkcyi i pracy, że żadne zwierze nie dostało ani jednego funta pokarmu więcej, niżeli go mogło opłacić swem życiem. Tak samo obchodził się także z swoimi ludźmi i ziemią: żaden człowiek nie dostał kawałka chleba, któregoby sowicie nie opłacił swym potem — a z ziemi wydobywano żelazem i ogniem ostatnie jej soki, jeżeli je tylko można było na pieniądz zamienić, i bez żadnego względu na to jak ta ziemia będzie wyglądać po takich konwulsyach. To też wieś jego wyglądała jak gdyby jaka kopalnia: zieleniły się wprawdzie tu i ówdzie łąki i pola, ale były wszędzie poprzerzynane albo wysokiemi nasypami powyrzucanych z ich wnętrza kamieni i calców, albo nagiemi bokami poobdzieranych pagórków, z których powybierano kamień, wapno, margiel lub glinę, albo co się tam w nich znalazło.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Żmudź należy do okręgu wileńskiego; gubernjalny zarząd żandarmerji znajduje się w Kownie, w Kownie też mieszka naczelnik i jego pomocnik na powiat kowieński, inni pomocnicy mieszkają: w Szawlach (na powiaty: szawelski, telszewski i rosieński), oraz w Poniewieżu (na powiaty: wiłkomirski, poniewiezki i nowo-aleksandrowski); po znaczniejszych miasteczkach istnieją posterunki podoficerskie.— Żadnych sum sekretnych nie wydaje się; o agentach tajnych, łapaczach lub szpiegach wcale nie słychać u nas — zresztą, są oni i niepotrzebni, bo kraj jest spokojny. Oficerowie żandarmerji są to zwykle ludzie wykształceni, dobrze wychowani i osobiście wolni od zarzutów łapownictwa; prawda, że są bardzo dobrze płatni. Postępowanie ich w sprawach politycznych normuje prawo z dnia 31 (19) maja 1874 r.; wedle niego rewizja lub aresztowanie może się odbyć na mocy wyraźnego rozkazu prokuratora Izby sądowej lub naczelnika zarządu żandarmskiego. Rewizja odbywa się przez oficera przy dwóch świadkach i **k o n i e c z n i e** w towarzystwie przedstawiciela władzy sądowej, zwykle pod-prokuratora; o tem spisuje się szczegółowy protokół. Dochodzenie przeprowadza prokuratorja; po ukończeniu cała sprawa wraz z wnioskami prokuratora Izby sądowej przesyła się ministrowi sprawiedliwości, który ją albo umarza, albo przedstawia do decyzji Najj. Panu; $^{9}/_{10}$ spraw podobnych kończy się drogą administracyjną. Mogą wprawdzie żandarmi, generał-gubernatorowie lub nawet gubernatorowie prosić ministra spraw wewnętrznych o wysłanie tej lub owej osoby za jej „polityczną nieprawomyślność,“ wszakże i w tym wypadku — zresztą bardzo rzadkim — ostatecznie rozstrzyga Najwyższa Wola.

Jednem słowem, nikt nie może być zesłanym za polityczne przekroczenia drogą administracyjną, jak tylko za wyraźnym rozkazem Najj. Pana *(po Wysoczajszemu Powieleniju)*; mówię tu o warunkach zwykłych, bo w razach nadzwyczajnych władze miejscowe otrzymują osobne pełnomocnictwo. Tak np. w roku 1879 prawo z dnia 17 kwietnia ogromnie rozszerzyło ich atrybucję i kompetencję — Taki stan rzeczy istnieje w miejscowościach, znajdujących się w stanie ochrony wzmocnionej tudzież w Królestwie.

W zwykłych warunkach, jak u nas w chwili obecnej, wspomnione prawa bywają pilnie przestrzegane; w dobrze mi znanym zakątku Żmudzi, sporym szmacie kraju od roku 1887 aż do dnia dzisiejszego powstała tylko jedna sprawa polityczna, wnet umorzona, odbyło się 7 rewizyj politycznych, z których 5 na rozkaz władz niemiejscowych i 3 aresztowania, chociaż ostatnie dwa lata mieliśmy bardzo niespokojnego oficera żandarmskiego. Faktem jest, że teraz żandarmerja nie przyczepi się za lada zakazaną książkę, broszurę lub gazetę, byle nie treści socjalistyczno-rewolucyjnej, ostre zdanie lub słówko nieostrożne; z góry żądają „dowodów.“ Krępuje ją mocno konieczność oglądania się na władzę sądową — prokuratorję, która ma brzydki zwyczaj wytaczać przed sądem przysięgłych przeciwko delatorom procesy o świadomie fałszywych denuncjacjach. Przysięgli w takich razach nie znają miłosierdzia; tak w czasie ostatniej kadencji potępili oni niejakiego Anichimowskiego, który oskarżył swego ojca o ciężkie zbrodnie stanu, sąd skazał go na rok więzienia. W ogólności denuncjacje polityczne są nader rzadkie; to też żandarmerja mało z nich korzysta. Jeszcze mniej może skorzystać ona z przejętych listów lub przesyłek, bo poczta je wydaje tylko za wyraźnym rozkazem władzy rządowej. Faktycznie istnieje u nas bezpieczeństwo osób nie mniejsze, jak w Galicji; trzeba coś przeskrobać, by zostać wysłanym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mowa ministra oświaty.

Podczas rozpraw w sprawie reformy studjów prawniczych minister oświaty Gautsch, wypowiedział mowę, którą poniżej podajemy w streszczeniu:

Projekty reformy, które przedłożono Izbie, nie czynią wrażenia, jakoby chodziło o zupełnie nową organizację obecnych stosunków. Kierunek studjów prawniczych musi się stosować do postępu wiedzy prawniczej, jakoteż do wymagań życia państwowego. Dziś nie chodzi o to, aby wstrząsać podstawami dawnego porządku nauk, lecz raczej o to, aby na nich dalej budować i zadośćuczynić żądaniom, które stawia postęp wiedzy w ostatnich dziesiątkach lat i zmienione stosunki społecznego i państwowego życia. Porządek nauk z roku 1885 następującą ma myśl przewodnią: nauki rozpadają się na dwie poszczególne grupy. Pierwsza z nich obejmuje wykłady prawniczo-historyczne; prawniczo-historyczny egzamin państwowy dzieli obie grupy. — Drugi i trzeci egzamin z prawa i z nauk politycznych zakończa studja. W drugiej grupie łączą się nauki prawnicze i polityczne. Przebiegłszy spis przedmiotów wykładowych w pierwszej grupie, objaśnia minister, iż dodaną ma być historja państwa austrjackiego. Zdaje mi się niezbędnem jasno określić stanowisko układu nauk do studjów prawniczo-historycznych, ponieważ, zwłaszcza powzięcie postanowienia, aby ta grupa na przyszłość w trzech półroczach była ukończoną, czyni wrażenie, jakby chciano obniżyć poziom tych studjów. Muszę bez ogródki oświadczyć, że w takiej tendencji stanowczo widziałbym krok w tył. Nie trzeba i o tem zapominać, co szkoła prawniczo-historyczna słusznie za zasługę sobie poczytuje zaszczepienie wiadomości, że stan prawa w jakimkolwiek okresie nie był dowolnie utworzony, ani dałby się dowolnie utworzyć, lecz był owocem postępującego naprzód rozwoju. To trzeba uznać, lub stawia się przyszłości zadanie do rozwiązania. Dlatego sądzę, iż pojęcie nauk prawniczych i politycznych tylko na podstawie prawniczo-historycznych studjów jest możliwe.

Nie bezwartościowy „kram starożytności,“ jak sądzą, zapełnia pierwszy okres studjów; nie, prawa powszechnego przedewszystkiem tam się uczą. Wynikiem tej nauki, obejmującej okres więcej, niż lat tysiąca wstecz, jest nie biegłość w paragrafach, ale znajomość prawa *jurisprudentia*. Do pierwszej tej grupy przyłączoną być ma historja austrjackiego państwa. Ani jeden głos w Izbie przeciw temu nie protestował. Wykład ten obejmować ma z jednej strony historję kształtowania się państwa, z drugiej historję prawa publicznego. Muszę jednak na jedną wątpliwość zwrócić uwagę, podnoszoną z kilku stron, a mianowicie, czy istnieje już do tego wykładu wystarczający materjał naukowy i czy są odpowiednio wykształceni nauczyciele? Materjał taki istnieje, a o nauczycieli w jak najkrótszym czasie postara się powołana władza; tymczasem można będzie zastąpić ich profesorami z filozofji. Wykład ten nie ma być tylko uzupełnieniem prawniczo-historycznych studjów, lecz i historycznem badaniem procesu kształtowania się Austrji. Niewątpliwie też wszyscy uczeni w granicach monarchji radośnie powitają tę nowość.

Co się tyczy specjalnie prawa polskiego którą to kwestję poruszono, to mogę odpowiedzieć, iż na obu uniwersytetach we Lwowie i w Krakowie nic się w dotychczasowych stosunkach nie zmieni. W każdym razie nie może prawo polskie stać się przedmiotem obowiązującym i wchodzącym w skład egzaminów, a w skład egzaminu państwowego, już dlatego samego nie, że przygotowanie do publicznej służby powinno być wszędzie jednakowe.

Inaczej mają się rzeczy przy rygorozach i nie wątpię, że przy przeprowadzeniu nowego porządku rygorozów życzenie to zostanie zupełnie uwzględnione. (Brawo! Brawo!)

Przechodzę do drugiej grupy, prawniczych i politycznych studjów. Sądzę, iż w przyszłości większe tu mieć będzie uwzględnienie wiedza polityczna. Na każdem polu w ostatnich latach zmieniły się stosunki. Zwłaszcza prawo administracyjne przekształciło się znacznie i uczyni się tylko zadość żądaniu czasu wprowadzając w tym kierunku nową organizację. Nie można także tracić z oczu faktu, iż obecnie problemy natury socjalnej więcej zajmują umysły, niż niegdyś. Bez gruntownego naukowego wykształcenia nie można dziś próbować rozwiązać socjalnych kwestyj, i sądzę, że i na tem polu trzeba zmienić dotychczasowy system.

Następnie mówi minister o pewnych nieznacznych zmianach dotyczących prawa rzymskiego, zwracając się do dep. bar. Morsey, który tę kwestję podniósł. Minister zaznacza, iż prawo rzymskie na uniwersytecie ukształtowało się przez używanie, nie przez przepisy. Co do austrjackiego procesu cywilnego, to ten powinien być oparty na zasadach naukowych i dlatego wymaga jego nauka dłuższego czasu, niż chce dep. bar. Morsay.

Co do dep. Piseka, to ten życzy sobie socjologiczno historyczno-filozoficznego sposobu zapatrywania się na prawo; życzy sobie, aby państwo się zsocjalizowało, reprezentuje pojęcie prawa, złożonego z rzymskiego, średniowiecznego i współczesnego, zarazem występuje za zjednoczeniem pojęcia prawa niemieckiego i słowiańskiego, kończy zaś na tem, iż za zadanie naszego czasu uważa socjalne państwo i socjalne prawo. Bądź co bądź dziś życzenie dep. Piseka, o ile się da zrozumieć, nie jest do ziszczenia możliwem.

Zasadniczo różnić się będzie plan obecnej nauki obowiązujących przedmiotów, które jednak nie są wymagane przy egzaminie, od planu z r. 1885.

Podczas kiedy według tamtego porządku studjów, praktyczna filozofja, filozofja prawa, względnie encyklopedja prawa, i dwa historyczne kolegja były przepisane; na przyszłość jurysta przed państwowym historyczno prawniczym egzaminem będzie słuchał wykładów z dziedziny filozofji, przed lub po tym egzaminie jednego jeszcze wykładu na wydziale filozoficznym, dalej wykładu o historji filozofji prawa i wykładu o powszechnej i austrjackiej statystyce.

Zgodzono się na wszystko w obu Izbach, tylko kwestja semestrów wywołała nieporozumienia. W miejsce dotychczasowych ośmiu, ma być siedm semestrów z podziałem na trzy i cztery. Przy zmianie tej uwzględniono służbę wojskową. Nikomu nie zabrania się jednak dłużej studjować. I tak tylko w Bawarji, w Niemczech studja prawnicze trwają aż cztery lata; podobnie, jak w Austrji. Jestem za tem, aby studja trwały możliwie jak najkrócej. Na przyszłość też doktorat nie ma mieć tego znaczenia, co zupełnie ukończone egzamina państwowe.

Kiedy, kończąc moje przedstawienie rzeczy, patrzę na całość postanowień projektu ustawy, zdaje mi się, że chodzi tu tylko o postanowienia zewnętrzne, jak wogóle przy każdej organizacji nauk. Treść i życie daje im tylko wiedza i jej tłómacz, profesor! Wszelkie ustawodawstwa na polu wykształcenia mogą tylko wskazywać i budować drogę, po której młodzież ma kroczyć, aby cel osięgła i mogła odpowiedzieć wielkim zadaniom, które jej przyszłość stawia. W tym duchu pojmowano niniejszy projekt ustawy, którego przyjęcie mam zaszczyt polecić wysokiej Izbie. (Żywe oklaski).

Wybór jenerała OO. Jezuitów.

Niedługo, a nastąpi elekcja nowego naczelnika zakonu OO. Jezuitów i jeneralny wikarjusz zgromadzenia, naznaczony testamentem zmarłego jenerała O. Anderlego jest upoważniony do zarządzenia i uregulowania wszystkich szczegółów, tyczących się tego ważnego wyboru. Jak we wszystkich kongregacjach, w których zakonnicy wybierają sami swego głównego przełożonego, tak i u OO. Jezuitów, członkowie zakonu wysyłają swoich delegowanych i ci zebrani gremjalnie, oddają swoje głosy i składają takowe, w ręce O. prowincjała.

Zakonnicy każdej prowincji, wybierają po trzech delegowanych i ci, jako pełnomocnicy uwierzytelnieni, biorą udział w wyborze.

Zakon Jezuitów dzieli się we Francji, na cztery prowincje: paryzką, ljońską, tuluzką i reimską. Belgja, Holandja, Anglja, Niemcy, Austrja, Włochy i Hiszpanja, podzielone są także na jedną, lub więcej prowincyj, stosownie do liczby zakonników osiadłych.

Obydwie Ameryki, Chiny, Japonja, Australja, Syrja i wszystkie inne kraje, w których się znajdują misje zakonu, nie tworzą odrębnych prowincyj i przynależą do jednej w Europie. Misja chińska zależy od prowincji paryzkiej, syryjska od ljońskiej. Ojcowie rozrzuceni po misjach w zaeuropejskich krajach, zwykle nie biorą udziału w wyborze.

Jeneralna kongregacja, co do wyboru naczelnika, trzyma się zwykłej formy przy skrutyniach, to jest połowa głosów więcej jeden wystarcza, aby wybór był ważny i ostateczny. Gdy już wiadomy ostateczny rezultat, pierwszy Ojciec św. otrzymuje dokładne o nim sprawozdanie.

Jeneralna kongregacja następnie potwierdza stopnie zgromadzonych, lub mianuje na nie innych. Następnie zajmuje się ważnemi sprawami zakonu i gruntownie się nad niemi zastanawia. Jeżeli interesa wymagają, może być zwołaną za życia jenerała i tak samo prowincje wysyłają swoich delegowanych, jak na główną elekcję.

Jenerał Jezuitów, posiada władzę absolutną w granicach reguł i konstytucji zakonu. Tylko członkowie kongregacji mają prawo sprzeciwiać się jego rozporządzeniom, gdyby takowe nie odpowiadały regule. Jednakże historja, nie wykazuje ani jednego podobnego wypadku.

Od czterech wieków, jak zakon istnieje nigdy Polak lub Francuz nie został wybrany jenerałem. Najwyższa ta godność dostawała się najczęściej Hiszpanom lub Włochom. Ojciec Anderledy był Szwajcarem, poprzednik jego, ojciec Beckx, należał do narodowości belgijskiej.

W tej chwili trudno przewidzieć, kto zostanie wybranym? Zamianowanie przez zmarłego jenerała, ojca Ludwika Martin jeneralnym wikarjuszem, nie stanowi żadnego precedensu i nie jest wskazówką dla przyszłej kongregacji.

Ojciec Ludwik Martin liczy 46 lat i spełnia obowiązki prowincjała w starej Kastylji. Jego nadzwyczajne zdolności administracyjne, skłoniły ojca Anderlego do powierzenia mu tymczasowego zawiadywania interesami zakonu.

Rządy jego trwać będą kilka tygodni, albo kilka miesięcy. Dzień zebrania kongregacji, łączy się zwykle z tą epoką roku, w której ojcowie mają najmniej zatrudnienia.

PROTEST
przeciwko gwałtom moskiewskim.

(List „Kurj. Polskiego“).

Chicago, dnia 2 stycznia.

W dniu wczorajszym odbyło się w wielkiej hali polskiej zebranie w celu wspólnego naradzenia się nad dobrem narodu. Osób zebrało się przeszło 2500 wyłącznie mężczyzn, a widok tylu poważnych ludzi, ożywionych jedną myślą, był rzeczywiście wspaniałym.

Posiedzenie zagaił obywatel Antoni Rudnicki i w mowie swej wyjaśnił cel zgromadzenia, a mianowicie: uchwalenie uroczystego protestu przeciw nieludzkiemu postępowaniu rządu moskiewskiego, wobec uciemiężonego narodu polskiego. Protest ten ma być pierwszym z dalszych, zgromadzenie to ma być pierwszem ze znaczniejszych i większych obejmujących stopniowo coraz to liczniejszą reprezentację osad polskich, jak również cudzoziemców, wolnych i wolność miłujących obywateli, którzy umieją współczuć z narodem uciemiężonym i uciśnionym. Jeżeli cudzoziemcy ujmowali się za żydami w Rosji, to powinni się ująć za narodem polskim, sto kroć więcej na to zasługującym. Obowiązkiem Polaków zostających na ziemi wolnej i wolnych jest starać się pomódz do wydobycia z pęt tyrańskich braci zostającej w niewoli.

Następnym mówcą był znany nasz młody poeta, Szczęsny Zahajkiewicz. W porywającej mowie przedstawił cierpienia narodu rozszarpanego na części, rozrzuconego po całym świecie. Jako niegdyś maluczki Dawid zwyciężył Goliata dla tego, iż wystąpił w imię Pana, tak i my pod opieką Królowej Polski masimy ciemiężcę pokonać.

Następnie zabrał głos ksiądz Wincenty Barzyński. Treścią jego mowy było znaczenie podstaw, na jakich protest powinien być oparty. Postępowanie cara i jego czynowników jest najstraszniejszym gwałtem, jaki kiedykolwiek popełniono; pogwałcono prawa Boże, międzynarodowe i naturalne.

Naród mieniący się chrześcijańskim zabija i morduje ludzi i gwałci prawa Boże; — wytępiać do szczętu zabrania prawo międzynarodowe, a Moskwa konsekwentnie dąży do naszej zagłady, znęcać się, zabrania prawo naturalne a nad nami do tej chwili Moskwa znęca się bezlitośnie. Powinniśmy więc protestować bez ustanku, protesty powinny obejmować coraz to szersze koła, a może wreszcie głos nasz dojdzie do uszu Pana nad Pany i znowu nam zabłysną złote dni wolności. Mowę tę przyjęto hucznemi oklaskami.

Obywatel Ignacy Machnikowski wskazał następnie na szereg gwałtów nowych w Rosji i podał projekt, aby starać się wszelkiemi siłami poruszyć prasę wszystkich narodów, żeby gwałty moskiewskie stawiała bezustannie pod pręgierz opinji publicznej.

Przewodniczący obywatel Kiołbassa bardzo słusznie zauważył, że **c e l e m n a s z y m n i e j e s t z a k ł a d a n i e t a j n y c h z w i ą z k ó w , n i e u k n u w a n i e s p i s k ó w n a ż y c i e c a r a**, chociaż pozbyć się tyrana w jakikolwiekbądź sposób nie byłoby grzechem. Żądamy tylko sprawiedliwości i w tym celu uchwalamy protest.

Weteran z roku 1863 Śmietanka nawoływał zebranych, aby wszyscy w jednym celu dążyli naprzód, zaprzestawszy waśni i kłótni pomiędzy sobą, gdyż zgoda tylko może nas posunąć o jeden krok bliżej do celu, jakim jest odbudowanie Ojczyzny.

W końcu uchwalono ułożyć protest i odczytać go na wielkim mityngu *(mass meeting)*, na który powinni otrzymać zaproszenia i cudzoziemcy. Sprawą tą ma się zająć komitet złożony z piętnastu obywateli.

Już wieczór zapadł, gdy ruszono do kościoła św. Wojciecha, gdzie przed świątecznie przyozdobionym ołtarzem ks. Barzyński zaintonował suplikacje

„Od powietrza, głodu, ognia, wojny i niewoli moskiewskiej; wybaw nas Panie!“ — powtórzyli za nim wszyscy obecni, a kapłan słowami:

„Abyś się nad Ojczyzną naszą łaskawie zmiłować raczył, Ciebie prosimy wysłuchaj nas Panie“, zakończył błagalną modlitwę.

Błogosławieństwa po skończonem nabożeństwie udzielił zebranym proboszcz parafji św. Wojciecha ks. Jan Radziejewski, poczem w uroczystym nastroju, z nadzieją lepszej przyszłości, z postanowieniem silnem wzięcia udziału w sprawach około dobra Ojczyzny, rozeszliśmy się do domów.

Z Bogiem zaczęło i skończyło się to narodowe zgromadzenie, które oby błogie wydało owoce. *J. A.*

Towarzystwo Przyjaciół nauk
w Poznaniu.

W dniu 22 u. m. odbyło się zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, pod przewodnictwem hr. Stanisława Tarnowskiego który uproszony przez zgromadzenie, zajął krzesło prezydjalne i kierował obradami.

Na wstępie odczytał sprawozdanie sekretarz zarządu hr. Benzelstjern Engeström.

Wydawnictwa Towarzystwa, dla braku funduszów, nie mnożą się i nie postępują. Wydało jednak właśnie teraz Towarzystwo drugi zeszyt XVIII tomu swych roczników.

Następnie zdawał sprawę konserwator dr Erzepki. Opisywał zmiany i reformy, jakie zaszły w urządzeniu bibljoteki; wyliczał cenne zabytki, gromadzące się w muzeum archeologicznem. Na uwagę zasługuje mianowicie bronzowa korona, czy też podobny przybór ze stroju głowy kobiecej, znaleziony w urnie jednego z wykopalisk wielkopolskich.

W roku ubiegłym miało Towarzystwo wielokrotnie sposobność występować na zewnątrz. Brało udział przez osobnego deputata w osobie dra Koehlera, członka zarządu, w jubileuszu Virchowa w Berlinie, a dalej w pogrzebach ś. p. ks. biskupa Janiszewskiego, A. Baranieckiego i prof. Kopernickiego w Krakowie, a wreszcie w ingresie ks. arcybiskupa w Gnieźnie i Poznaniu.

W dyskusji nad sprawozdaniem dra Erzepkiego wyraził p. dr. Chłapowski życzenie, aby zarząd postarał się o skompletowanie bibljoteki najniezbędniejszemi dziełami, mianowicie popularniejszemi kompendjami i słownikami, których brak narażał chcących korzystać częściej z bibljoteki na bardzo przykre zawody. Konserwator p. dr Erzepki objaśnia, że zarząd wydawał dotychczas na skompletowanie bibljoteki w wyrażonym przez p. dr. Chłapowskiego kierunku 600—800 marek rocznie i że taka sama suma wydawana będzie i nadal, co daje gwarancję, że życzeniu p. dra Chłapowskiego stanie się najzupełniej zadość.

Zarząd, przez usta swego prezesa, zaproponował na członków honorowych z kraju ks. arcybiskupa Stablewskiego, a z zagranicy ks. prymasa węgierskiego Vassary'ego, wysoce cenionego historyka, a dalej prof. Helmholtza i Micheleta z Berlina.

Do nowego zarządu wybrani zostali: dr. Wicherkiewicz, wiceprezesem, oraz dr. Celichowski, redaktorem roczników.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Czytamy w *Kurjerze Polskim* z Milwaukee:

„Szturmem zdobył sobie Paderewski trzytysiączny tłum muzykalnych Chicagowian. Po triumfalnym pochodzie przez Niemcy, Francję i Anglję, przyszła kolej na Amerykę — na Nowy York i na Chicago. Wszyscy tutaj przyznają, że takiego fortepianisty jak Paderewski, nie widział nikt. Nawet Rubinszteina stawiają powszechnie niżej od Paderewskiego, który zaimponował Chicagowianom niezrównaną techniką, mistrzowskiem wykończeniem każdego tonu, poezją i wiernem odtworzeniem ducha takich mistrzów, jak Liszt i Szopen. Po każdej odegranej sztuce oklaskom nie było końca, najwybitniejsi obywatele cisnęli się do artysty, aby mu osobiście dziękować, winszować i uścisnąć rękę. Kto czuł się Polakiem, płakał łzami radości, widząc hołd i cześć, składane przez „zimnych“ Amerykanów naszemu rodakowi,“ który zdołał porwać ich serca i napełnić je zachwytem i uwielbieniem. Wiele osób przybyło z dalekich stron umyślnie do Chicago, aby usłyszeć grę mistrza, o którym zbyt wiele słyszano, aby uwierzyć miano w prawdziwość wszystkich pochwał, nie przekonawszy się osobiście, że nie ma słów zachwytu, którémiby można należycie grę jego opisać. Jakimi karłami są wobec tego ci, którzy wobec Amerykanów wstydzą się przyznać, że są Polakami, zamiast być dumnymi, że się urodzili nad Wisłą.

△ *Przewodnika higjenicznego* Nr 1 zawiera bardzo ciekawą treść. Rozpoczyna zeszyt Dr. Józef Surzycki, który w wyczerpującym artykule mówi „o pożywieniu“. Rzecz napisana doskonale i ze znajomością przedmiotu. Oprócz tego spotykamy artykuły: Porównanie stosunków zdrowotnych m. Wiednia w dwóch ostatnich dziesięcioleciach; O sztuce przedłużenia życia ludzkiego; dział statystyczny; rozmaitości i t. d.

△ „Świat flirtu“. Paryski teatr Gymnase dał w zeszłym tygodniu po raz pierwszy „Le Monde ou l'on flirte“, komedję E. Bluma i Raula Toché. Przez trzy akty autorowie przeprowadzają cały zastęp par flirtujących na rozmaite sposoby, bardziej lub mniej przyzwoite. Akcja rozwija się w Trouville, na polowaniach w Fontainebleau, wreszcie w pewnej rezydencji wiejskiej. Bohaterką w tej sztuce jest panna Rafaela Litrs, jedyna, która nie flirtuje, odtwarza ją panna Nallet, z Komedji francuskiej. Sztuce przepowiadają długie powodzenie, jest bowiem prawdziwie dowcipna i wesoła.

△ Gustaw Karpeles ukończył i wydał obecnie w „Grote'sche Verlagsbuchhandlung“ w Berlinie, obmyśloną jeszcze przed 20 tu laty historję literatury powszechnej („Allgemeine Geschichte der Literatur von ihren Anfängen bis auf die Gegenwart“). Całe dzieło składa się z dwóch tomów, zawierających razem 1630 stronic i opatrzone jest mnóstwem pięknych ilustracyj i portretów. Zadaniem autora — jak sam mówi w przedmowie swego dzieła — było napisać nie słownik dzieł albo encyklopedję autorów, ale w krótkich rysach skreślić główne prądy literatury wszechświatowej, scharakteryzować następnie koryfeuszów, którym każda literatura zawdzięcza swój rozwój, wreszcie przytoczyć, o ile to możebne, wzory z twórczości poetyckiej rozmaitych ludów.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* W roku zeszłym, inżynier kanalizacji p. Krzyżanowski, został wysłany do Turyna na wystawę architektoniczną, jako delegat miasta Warszawy. Dokładna znajomość języka włoskiego, pozwoliła mu zająć wybitne miejsce między delegatami innych miast, a nawet zainteresować Włochów odczytem, wypowiedzianym w ich języku. W uznaniu tych zasług, włoskie ministerjum handlu, przysłało panu Krzyżanowskiemu, piękny medal, z napisem: *Bene meritato* (Dobrze zasłużony).

* Tutejsze Towarzystwo gazowe, posiadające wyłączność oświetlania ulic miasta Warszawy, zamierza dotychczasowe światło gazowe zastąpić oświetleniem elektrycznem. W tym celu Towarzystwo zamierza wybudować własną stację centralną przy ul. hr. Kotzebuego, naprzeciwko stacji telegraficznej, na placu, nabytym od domu bankierskiego H. Wawelberga. Koszt stacji obliczono na 600.000 rubli. Na początek stacja będzie dostarczała 5000 lamp żarowych, o sile 16-tu świec normalnych każda, cena lampy wyniesie 3 kop. na godzinę; przy czem będą poczynione ustępstwa dla konsumentów, zużywających więcej niż 800 godzin oświetlenia rocznie. Cena więc oświetlenia elektrycznego nie będzie o wiele wyższa niż światła gazowego. Oświetlenie elektryczne ulic będzie dokonywane stopniowo w ten sposób, iż Towarzystwo zobowiąże się co rok zamienić światło gazowe na elektryczne na 5-ciu wiorstach ulic Warszawy.

* Sąd okręgowy radomski skazał na wygnanie z granic państwa rosyjskiego Izraela Goldberga l. 31 z Staszowa.

* W ostatnich dniach wzmogła się znowu influenza, która w większej części wypadków kończy się zapaleniem płuc. Mrozy dochodzą tu do 22° R., a śniegu nie ma wcale.

* Towarzystwo kredytowe ziemskie skazane zostało na karę w sumie rs. 100 tysięcy, za nieopłacenie właściwych stempli przy sprzedaży dóbr, które przeszły na własność Towarzystwa, a następnie odstąpione były z wolnej ręki innym osobom. Otóż Towarzystwo przy tranzakcjach raz tylko opłacało stempel, t. j. przy przyjmowaniu na własność posiadłości, w razie braku licytantów, pomijając te opłaty przy ponownej od siebie sprzedaży. Od decyzji tutejszej izby obrachunkowej i skarbowej, władze Towarzystwa założyły apelację do Petersburga.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W wiedeńskim teatrze Karola wystąpi gościnnie Coquelin. Przedstawienia rozpocznie w pierwszej połowie lutego. W marcu, w tymże teatrze, grać będzie Ernest Rossi.

* Antoni Rubinstein wystąpi z koncertem w dniu 31 stycznia. Całkowity dochód przeznaczył na korzyść ubogich miasta Wiednia.

* O ostatnich utworach Zygmunta Przybylskiego nadzwyczaj pochlebnie wyraża się *Neue Fr. Presse* i tego autora zalicza do najlepszych polskich dramaturgów. Ostatnia jego komedja „Pierwszy bal“, przetłumaczona na język niemiecki, zakwalifikowaną została do wystawienia w wiedeńskim teatrze ludowym.

* Z powodu usiłowania otrucia męża uwięziono w Wefahr 74-letnią właścicielkę domu Józefę Leitner i stawiono przed sądem. Podobno i pierwszy jej mąż przed pięciu laty skończył nagle wśród budzących podejrzenie okoliczności.

* Z powodu śmierci księżnej Ludwiki bawarskiej, w Izbie panów hr. Trauttmansdorf, w Izbie deputowanych prezydent Smolka, wypowiedzieli pośmiertne wspomnienia i prosili o pozwolenie wyrażenia ubolewania Cesarzowi.

* Donoszą tu z Perkowic Slivno w Bośnji, iż 15 b. m. wieczorem przez 10 minut widziano tęczę księżycową. Tworzyła ona niezupełnie półkolisty łuk około 30 stopni i pokazywała barwy spektralne. Zjawisko było tem ciekawsze, że wielka część nieba pokryta była chmurami burzliwemi, z których wypadały świetne błyskawice.

KURJER BERLIŃSKI.

* Armja Królestwa Wirtemberskiego dotychczas na znak swej odrębności pozornej nosiła mundury odmiennym krojem sporządzane aniżeli pruskie. Obecnie młody król rozporządził, iż odtąd nowe mundury w niczem od pruskich nie mają się różnić.

* Z powodu zgonu w. ks. Konstantego dwór przywdział żałobę na dziesięć dni. Bale i przyjęcia dworskie odłożono do szóstego lutego. — Przejechał tędy następca tronu szwedzkiego udający się do Petersburga.

KURJER PARYSKI.

† Umarł znakomity ekonomista Henryk Baudrillard.

* Influenza szerzy się w Paryżu, w sposób zatrważający. Zarząd służby zdrowia, udał się do ministerstwa wojny z prośbą, aby tenże, niezajęte koszary, pozwolił obrócić na tymczasowe szpitale. Minister Fréycinet, przychylił się do żądania i w tych dniach, 1500 chorych, znajdzie pomieszczenie w zabudowaniach wojskowych.

KURJER PETERSBURSKI.

* Wczoraj otwarto tu wystawę elektryczną. Aktu otwarcia dopełnili ministrowie spraw wewnętrznych i finansów.

* Rozpatrzenie projektu do prawa o żydach odłożono na później.

* Na drodze rostowsko władykaukazkiej spotkały się dwa pociągi towarowe. W jednym z pociągów rozbitych jest dziewięć wagonów, przyczem jeden z nich naładowany zapałkami zapalił się, wskutek czego nadkonduktor poniósł śmierć. W drugim pociągu rozbiło się pięć wagonów naładowanych zbożem, przyczem pomocnik maszynisty poniósł śmierć na miejscu. Obie lokomotywy zdruzgotane.

* Na wiosnę roku przyszłego ma tu być otwartą wszechrosyjska wystawa higjeniczna.

* W operze włoskiej w Petersburgu jest przedmiotem niesłychanej owacji Sembrich-Kochańska. Występ jej w Łucji doprowadził do entuzjazmu. Ofiarowano jej wyszywane poduszki, kosze kwiatów i wieniec laurowy z napisem łacińskim: „Salve Dea Cantas“. Po scenie trzeciego aktu cała sala powstała i wśród nieopisanego zapału zmusiła Kochańską do powtórzenia arji.

Teatr polski w Petersburgu uda się albo do Moskwy, lub też pozostanie na miejscu i grać będzie w sali klubu szlacheckiego. Artyści działają na własną rękę, gdyż przedsiębiorca Kościelecki nie był w stanie utrzymać trupy.

* W spisie obdarzonych orderami z powodu Nowego Roku czytamy między innemi nazwiska: zasłużonego profesora uniwersytetu warszawskiego Brodowskiego (order św. Anny kl. I), wicedyrektora szpitala dla biednych w Petersburgu Ziemowita Sabińskiego (Ś-go Stanisława I kl.). Radca tajny Michniewicz objął obowiązki dyrektora kancelarji ministra komunikacji. Hrabia Józef Potocki autor „Listów z Podróży po Indjach“ po tygodniowym pobycie w Petersburgu wyjechał do Egiptu.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W Nowym Jorku żyje kotlarz John T. Norris, który może widzieć własne serce i część płuc. W jesieni zachorował na febrę, do której przyłączyło się zapalenie błonki żebrowej. W pobliżu serca utworzył się wrzód, który wycięto w ten sposób, że odkryto część płuc i serce. Przez dziurę, opatrywaną co dni kilka ogląda sobie Norris za pomocą lusterka bijące serce. O tym można śmiało powiedzieć, że „spojrzał w siebie“.

ROZMAITOŚCI

Influenza za granicą dochodzi w istocie do strasznej potęgi. W Brukseli wszystkie szpitale przepełnione są chorymi, śmiertelność szerzy się szczególnie wśród ludzi starszych. W Londynie zaczynają ludzie coraz częściej umierać na influenzę. Spotrzebowanie chininy i antipiriny jest ogromnem. W Kopenhadze od 2 do 9 stycznia stwierdzono 72 wypadki śmierci na influenzę a skonstatowano 1712 nowych zasłabnięć. W ostatnim tygodniu z 2438 chorych zmarło 110. W Holandji, w Brodzie, magistrat uznał influenzę za epidemję, i zakazał odwiedzania chorych, duchowieństwo katolickie zaś zarządziło ogólne modły o wybawienie od zarazy.

W Bokstel umiera dziennie 15 do 20 osób, w Amsterdamie około 30. Statystyczne dane wykazują, iż śmiertelność jest teraz większą, niż była podczas panowania cholery. W Hiszpanji influenza przybrała łagodniejszy charakter. W Chrystjanji zmarło na influenzę w przeszłym tygodniu 300 osób. W Białogrodzie z powodu influenzy pozamykano szkoły.

Chiński dyplomata Czeng-chi-tong, generał i ongi sekretarz poselstwa chińskiego w Paryżu, głośny z wesołego trybu życia, artykułów dziennikarskich i... sprzeniewierzeń, w skutek których uciekł wreszcie z nowożytnego Babilonu, doczekał się obecnie wyroku w swej sprawie. Jak urzędownie ogłoszono, generała za fałszowanie weksli na imię posła chińskiego, za kupowanie na kredyt, również w imieniu tego dygnitarza, klejnotów i za pożyczenie stu tysięcy franków w *Banque de Paris* niby to dla rządu chińskiego, skazano na degradację i trzy lata więzienia.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	**1** złr. **35** ct.	
Kwartalnie	**4** „ — „	
Półrocznie	**8** „ — „	
Rocznie	**16** „ — „	
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ **15** „	

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	**1** złr. **70** ct.
Kwartalnie	**5** „ — „
Półrocznie	**10** „ — „
Rocznie	**20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika".

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego", pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta".

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś św. Martyny panny męcz.; jutro: św. Piotra.

Rocznice:

Poplecznicy elekcji Augusta III-go dokładali starań, aby go jak najprędzej ukoronować i tym sposobem w niwecz obrócić wybór Stanisława Leszczyńskiego. Już dnia 6 go listopada 1733 r. stanęli w Dreźnie: Cetnar, kuchmistrz koronny i Godzki, starosta brzeziński, jako posłowie tego stronnictwa, które się za Augustem oświadczyło. Dnia 9 go grudnia 1733 r. wyruszył August z żoną z Drezna do Polski, zabrawszy z sobą kilka pułków saskiego wojska. Dnia 6 go stycznia 1734 r. stanął August na granicy polskiej i przed Janem Lipskim, biskupem krakowskim, złożył przysięgę na pacta conventa. Dnia 11 stycznia przybył król do Krakowa, gdzie go dnia 17 go stycznia wspomniany biskup krakowski, w asystencji biskupa poznańskiego, ukoronował. Klejnoty koronne nie służyły przy tej koronacji; uwiózł je z sobą przychylny Leszczyńskiemu podskarbi Ossoliński; sprowadzono korony z Wiednia, umyślnie przez jubilera tamecznego zrobione. Sejm koronacyjny rozpoczął się 20 go stycznia pod wpływem konfederacji, a więc pod laską instygatora koronnego, Antoniego Ponińskiego. Był on tak nieliczny, że uważano za najstosowniejsze zawiesić go czem prędzej. *Dnia 30 stycznia 1734 roku* wniesiono do grodu krakowskiego manifest, że z przyczyny połapanych posłów i innych nadzwyczajnych przypadków dostateczna ilość posłów zebrać się nie mogła, a nieliczni przybyli obradować nie uważali za rzecz stosowną.

Zdrowy instynkt narodu wstrzymywał od przyłożenia ręki do usadowienia na tronie Augusta III go, który w inny sposób, niż jego ojciec August II-gi, ale nie mniej szkodliwy, stał się plagą Polski. Niestety, obawa przed Moskwą, która za Augustem się oświadczyła i 40 tysięcy wojska mu przysłała, obawa przed Moskwą tedy i ogarniająca naród gnuśność sprawiły, że wreszcie odstąpiono Stanisława Leszczyńskiego i August III-ci na tronie się utrzymał.

Wiadomości kościelne. Na probostwo kościoła parafialnego w Wieliczce w miejsce ks. Skrzyńskiego, powołany został ks. prałat Eustachy Szczepanowski, dotychczasowy administrator parafii Ś-go Szczepana w Krakowie. W krótkim czasie obsadzone zostaną również probostwa: Kościoła i Kollegiaty Wszystkich Świętych po zmarłym proboszczu śp. Walerjanie Serwatowskim, tudzież probostwo kościoła N. Marji Panny po zmarłym archiprezbiterze infułacie ks. Sobrze i wreszcie administracja probostwa Ś-go Szczepana na Piasku, po ustępującym administratorze ks. Eustachym Szczepanowskim.

W kościele OO. Paulinów na Skałce we wtorek, jako w uroczyste święto Oczyszczenia N. Panny Marji, uczniowie z zakładu ks. Siemaszki, odśpiewają z towarzyszeniem własnych instrumentów, kolendy. Nabożeństwo odbędzie się z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Obraz Królowej Polski będzie odsłonięty.

Nabożeństwo żałobne. W poniedziałek dnia 1 lutego 1892 r., o godzinie 11 rano za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20-go pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie; odprawi się staraniem cechu szewców krakowskich, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, jako w 74 rocznicę śmierci Jego.

Dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki, wiceprezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego bawi w naszem mieście.

Rada miejska na wczorajszem poufnem posiedzeniu udzieliła zaliczek na place dwom nauczycielkom i przyznała 5-lecia urzędnikom Magistratu: komisarzowi targowemu Wiśniowskiemu, urzędnikowi budownictwa Śmiałowskiemu oraz komisarzowi obwodu III p. Kowalskiemu.

Ślub. W kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został przedwczoraj związek małżeński między p. Seweryńnem Chełkowskim obywatelem ziemskim z Poznańskiego a panną Zofją hrabianką Krasińską. Po odbytym ślubie podejmowała pani Hubertowa hr. Krasińska grono krewnych i przyjaciół ze staropolską gościnnością. W czasie uczty weselnej odczytano mnóstwo telegramów gratulacyjnych, nadesłanych z Wielkopolski, Warszawy i Ukrainy.

Z koncertu. Wczorajszy wieczór Towarzystwa muzycznego rozpoczęło *Trio* Raffa na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Panna Nowotna ma wyrobioną już do pewnego stopnia technikę i sprawia grą swoją korzystne wrażenie. W wyżej wymienionem *Trio* fortepian najsympatyczniej się zaprezentował. Inne rzeczy grała panna Nowotna ładnie, tylko „Walc" Moszkowskiego wypadł słabiej. — Śpiew pani *.* nie należał do zajmujących, ale, jak nas poinformowano, interpretatorka jest chora. — Szkoda, iż osobę niedysponowaną narażono na występ dla niej samej niepożądany. — Deklamacja przypadła w udziale pannie Wandzie Biernackiej, która wypowiedziała „Zamki na lodzie" ze zrozumieniem utworu i z właściwem poczuciem artystycznem. Ten numer programu był bardzo szczęśliwym wyjątkiem na koncercie, który oprócz deklamacji nie wywarł na publiczności dodatniego wrażenia.

Panna Wanda Biernacka, której pierwszy debiut na naszej scenie na jutrzejszy wieczór naznaczono, odrazu zdobyła sobie szczerą i zasłużoną sympatję publiczności, wygłaszając wysoce dramatyczny powyższy wiersz i drugi, nadprogramowy humorystyczny (Sen), z wyborną intonacją i chwytającą za serce słuchacza naturalnością i swobodą, jaką artystka ta w wysokim stopniu rozporządza.

Orkiestra i chór zakończyły koncert. „Kolendy" Żeleńskiego należą do bardzo pięknych utworów, których opracowanie i ostateczne wykończenie prawdziwie artystyczny noszą na sobie charakter. Znakomitego kompozytora każde dzieło podoba się powszechnie i wywiera wrażenie jak najlepsze.

Wieczorek gimnastyczny uczniów prywatnych Towarzystwa „Sokoła", zgromadził pomimo niepogody liczną publiczność, która, dzięki zajmującemu programowi, do skończenia się bawiła. Główną uwagę zwracały wczoraj ćwiczenia na drążku i wspinanie po żerdzi. Ćwiczenia te były popisem uczniów i zarazem ubieganiem się o nagrodę. Zwycięzcami też wyszli przy ćwiczeniach na drążku p. Wojtycko (pierwsza nagroda) i p. Sokołowski (druga nagroda); przy wspinaniu się po żerdzi: p. Kurkiewicz (pierwsza nagroda) i p. Kosiński (druga nagroda). Chóry „Sokoła" pod kierownictwem p. Detza, które nawiasem mówiąc, dzielnie się spisały, przeplatały zajmujące popisy gimnastyczne. Ćwiczenia na drążku wykonane przez grono profesorów i celniejszych gimnastyków „Sokoła" zbierały zasłużone oklaski. Panowie: Sworzeniowski, Zingler, Rucki, Langer i Mrożkowski z dyrektorem Haczewskim na czele, wykonali ćwiczenia zachwycając publiczność. Popisy zakończono wielką grupą gimnastyczną, po której p. dyr. Haczewski, dziękując publiczności za życzliwość, jaką obdarza „Sokołów", zwracał uwagę na sposób wychowywania młodzieży.

Przedstawienie amatorskie W niedzielę dnia 31 stycznia 1892 r. dane będzie dla Członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko" przedstawienie amatorskie. Program: I. „X. Y.," komedja w dwóch aktach z niemieckiego przez Z. K. II. „Dwaj ...", charakterystyczna scena ludowa. III. „Ranni i krakowianka," wodewil w 1 akcie z tańcami przez L. Nadorskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Cena biletów: krzesło 40 ct., miejsce stojące 20 ct. Bilety nabyć można w lokalu Towarzystwa (Rynek Gł. l. 12, 3 p), codziennie od 7—8 wieczorem, w dzień przedstawienia przy kasie.

Mieszkanie nędzarzy W dniu 28 b. m. zawezwano pogotowie ratunkowe do kobiety, która upadłszy na ulicy Szpitalnej nie mogła się podnieść na nogi z powodu silnego osłabienia. Chorą po przewiezieniu do Stacji ratunkowej odpowiednio opatrzono i odwieziono do jej mieszkania. Jakież jednak było zdziwienie naszych medyków gdy znaleźli się w owym mieszkaniu, w podwórzu domu l. 26 przy ul. św. Jana, gdzie nietylko ona, ale i 11 innych kobiet pomieszczoną była. Lokatorki te są przeważnie wiekowemi osobami, liczącemi po 70 i wyżej lat i zmuszone są przebywać w takiem strasznie cuchnącem i niezasługującem na nazwę mieszkaniu.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rzem. „Praca", odbędzie się w lokalu przy ulicy Karmelickiej l. 46, w niedzielę dnia 31 stycznia o godzinie 7 wieczorem, na które się pp. Członków zaprasza. Porządek dzienny: I. Zagajenie przez ks. Prezesa. II. Odczytanie sprawozdania za rok ubiegły. III. Odczytanie wniosków statut. IV. Wybory z członków do Wydziału i do komitetu. V. Wnioski członków.

Wydział Towarzystwa Oświaty ludowej zawiadamia wszystkich członków Towarzystwa, iż dla uproszczenia manipulacji, odbywać się będzie na przyszłość zbieranie rocznych wkładek za pośrednictwem c. k. poczty w formie używanych oddawna zagranicą zleceń pocztowych.

Z Wydziału krak. Towarzystwa Oświaty ludowej.

Ks. Pelczar
przewodniczący.

Stypendja. Z fundacji ś. p. Kaspra Zubowskiego opróżnione zostały dwa stypendja po 150 złr. O stypendja te mogą się ubiegać uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych, technicznych, tudzież uczniowie wydziału medycyny i filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan starostwa krakowskiego lub mieszczan krakowskich.

Z odczytu. Rzadko kiedy publiczność nasza ma sposobność słyszeć z katedry znakomitego profesora, prezesa Akademji umiejętności, hr. Stanisława Tarnowskiego. Na świetną też prelekcję jego, która się wczoraj odbyła w sali posiedzeń Rady miasta, pospieszyło mnóstwo osób z najinteligentniejszych i najdystyngowańszych sfer Krakowa. Prof. Tarnowski mówił „O Szujskiego latach młodych" i w wykładzie scharakteryzował pierwsze chwile pobytu Szujskiego na uniwersytecie, t. j. od roku 1854. Szanowny prelegent odtworzył postać dojrzewającego młodzieńca w sposób nadzwyczaj jasny i plastyczny. Z miłością braterską prof. Tarnowski opowiadał wspomnienia swoje o najlepszym przyjacielu i koledze. Szczegóły życia, zebrane sumiennie i wyzyskane w charakterystyce, świetnie uzupełniały prelekcję i nadawały jej werwy i wyrazistości. Publiczność gorącemi oklaskami witała i żegnała szanownego prelegenta, który w niedzielę mówić będzie o dalszem życiu Szujskiego.

Wykład popularny. Staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej" odbędzie się w niedzielę, dnia 31 stycznia r. b. o godzinie 3-ej popołudniu w sali gimnazjum św. Anny piąty bezpłatny wykład popularny chemika Stanisława Albertiego „O fałszowaniu pokarmów i napojów". Młodzież niżej lat 14 tu nie ma wstępu na wykłady.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się w wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego w sobotę dnia 30 stycznia od godziny 12 do 1 dziesiąty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. Dr. Bronisław Dembiński, docent historji powszechnej na Wszechnicy Jagiellońskiej będzie mówił w dalszym ciągu na temat „Historji politycznej Europy, podczas rozbiorów Polski". Bilety wejścia na wykład, z których dochód jest przeznaczony na powiększenie żelaznego funduszu i utrzymanie Zakładu, można nabywać po 50 ct. w Zarządzie Muzeum i w wejściu do sali wykładowej, przed prelekcją.

Nasze chodniki. Dozorca przedsiębiorstwa pralni chemicznej, Koerner, przechodząc wczoraj rano przez Mały Rynek, poślizgnął się na chodniku i upadł tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o latarnię miejską, zranił się niebezpiecznie w głowę. Koernera odwieziono do Stacji ratunkowej.

P. Władysław Cywiński, weteran z wojsk polskich z 1863 roku przechodząc przez ulicę Grodzką we czwartek wieczorem, poślizgnął się, upadł i wywichnął rękę, przyczem prawdopodobnie z powodu uderzenia kość została strzaskaną. Tyle razy przestrzegaliśmy, żeby Magistrat dopilnowywał posypywania chodników piaskiem, lecz dotąd bezskutecznie. Poszkodowany znajduje się obecnie w tutejszej klinice chirurgicznej na kuracji.

Ze ślizgawki. W niedzielę, to jest w dniach 30 i 31 stycznia 1892 r. na ślizgawce w parku Krakowskim od godziny 2 do 6 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Zuchwalstwo żydów galicyjskich nie zna granic. Pewien przemysłowiec polski przesłał firmie „Herman Sachs, Oświęcim, Zucker u. Colonialwaaren en gros" zamówiony towar, załączając rachunek napisany naturalnie po polsku i na polskim blankiecie. Pan Sachs zwrócił rachunek pisząc z oburzeniem po niemiecku, między innemi co następuje: „Albo państwa buchalter nie był w stanie pisać po niemiecku, albo ..." Jak ma się przemysł w Galicji rozwijać, jeżeli fabryki tak postępują z odbiorcami. Jak mam na drugi raz przyjąć państwa agenta, jeżeli tak się ośmieszacie. Czy pan sądzisz, że masz sprawę „mit einem Dorfjuden"? Jeżeli odwrotną pocztą nie otrzymam niemieckiego rachunku, nie odbiorę państwa towaru z dworca". W końcu dodaje pan Sachs: „ich bin ein Pole, wie nur die Deutsche ...". Pan Sachs żądający rachunku niemieckiego sam wysyła korespondencje pisane w żargonie, jak tego dowodzi przytoczony w oryginale wyjątek z jego listu.

Pan Sachs, nawiasem mówiąc, przypomina nam nieco przedsiębiorcę „tu osiadłego", o którym onegdaj w Radzie miejskiej mówił p. Friedlein, polemizując wśród oklasków pana Judy Birnbauma i towarzyszów z dziennikiem, który zamieścił artykuł przeciwko oddawaniu robót przy budowie teatru narodowego Niemcom, choćby nawet „tu osiadłym", bo p. Sachs również mieszka „w kraju" i troszczy się o „przemysł w Galicji".

Doniesienie umieszczone w czwartkowem numerze *Kurjera Polskiego*, o grożącej niebezpieczeństwem dla chodzących do kościoła św. Piotra spadającej z gmachu sąsiedniego dachówce, jest mylnem, albowiem kościół św. Piotra, jak i szkoła ... przez ... z dachówką i przylegający do kościoła ś. Piotra, jeżeli nie ... to jest wspólnym i jeżeli dachówki spadają, to od strony ... Przy ... nie należy.

Przy zgarnianiu śniegu i błota pracowało wczoraj przeszło 60 zarobników; furmanek zaś zajętych wywózką śniegu było trzydzieści.

Samobójstwo. Agnieszka Koźmińska, żona ... p. inżyniera Z., zamieszkałego przy ulicy Smoleńskiej l. 11, doznawszy zawodu w miłości, postanowiła sobie odebrać życie. W tym celu wypiła dnia 26 b. m. znaczną dozę fosforu, uskrobanego z trzech pudełek zapałek. Na jęki Koźmińskiej, wydawane z powodu boleści, zbiegli się domownicy, a zawezwany lekarz, skonstatowawszy otrucie, zaordynował antydotum, poczem chorą przewiozło pogotowie stacji ratunkowej do szpitala. Tu jednak pomimo energicznego ratunku zmarła Koźmińska onegdaj wieczorem. Ciało ofiary miłości przeniesiono do zakładu medycyny sądowej.

Składki na głodne dzieci złożyli w administracji naszego pisma: Ks. H. S 10 złr., Jańcia Drzewicka 1 złr. i Feliks Szlachtowski junior ze Stanisławowa 2 złr.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 30 b. m. na dochód Edmunda Rygiera: *Na jedną kartę*, dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

Rada miejska.

(Dokończenie).

P. wiceprezydent Friedlein popierając wniosek komisji teatralnej, żeby roboty ślusarskie drugiej kategorji powierzono kierownictwu budowy teatru, począł w końcu się żalić na zarzuty, jakie spotykają komitet teatralny z powodu oddawania robót obcym. Mówca utrzymuje, że prócz robót konstrukcyjnych, których się p. Zieleniewski podjął dostarczyć, nie oddano żadnej innej roboty obcemu, a roboty dekoracyjne (sztukatorskie), oddano wprawdzie Niemcowi lecz stałemu mieszkańcowi m. Krakowa.

P. Wdowiszewski w odpowiedzi na zarzuty, jakoby komitet był niechętny dla miejscowych rzemieślników, utrzymuje, że tak nie jest, i przeciwnie zmuszony jest wyrazić uznanie tutejszym przemysłowcom za sumienne i terminowe wykończenie powierzonych im robót.

Po powyższych wywodach pro i contra, zatwierdzono ofertę pp. Gramatyki i Uznańskiego na 2 kategorje robót ślusarskich.

Wniosek sekcji ekonomicznej, przyjęcia oferty p. Andrzeja Biernackiego, krawca, na dostawę umundurowania dla służby miejskiej w czasie od dnia 1 stycznia 1892 roku do 31 grudnia 1894 r. zostało przyjęte.

Uchwalono dalej, wniosek sekcji III-ej w sprawie udzielenia przez gminę pierwszeństwa ... na rzecz p. dra Józefa Ignacego Müller.

Wniosków zaś sekcji V żądających: 1) udzielenia komitetowi ku dostarczaniu ciepłych obiadów ubogiej dziatwie szkół tutejszych jednorazowego datku w kwocie 1000 złr. 2) Wydziałowi Stowarzyszenia dla zapomagania ubogich uczennic szkół ludowych wyznania mojżeszowego w ubraniu i obuwiu jednorazowego datku w kwocie 100 złr. 3) Wstawienia do budżetu na rok 1892 300 złr. jako subwencji dla krak. ochronek ... 4) Wstawienia do budżetu na 1892 r. 1000 złr. jako subwencji dla Tow. gimnastycznego „Sokół" postanowiono na wniosek r. m. Geislera nie uchwalać na razie, lecz takowe odesłać do sekcji skarbowej.

W końcu uchwalono na wniosek r. m. p. Zawistowskiego dodatkowy kredyt 488 złr. 93 1/2 ct. na pokrycie należytości za chwilowe kwatery oficerskie w r. 1891. — Dalszy ciąg posiedzenia odbywał się przy drzwiach zamkniętych, na którem omawiano prośby o przyznanie pięciolecia, o dodatek drożyźniany, o emeryturę i o dary z łaski.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 28 stycznia. Wskutek cierpień reumatycznych, tudzież słabości arcyksiężnej Marji Walerji, nie mogła cesarzowa Elżbieta udać się do Monachjum podczas choroby matki, księżnej Ludwiki bawarskiej i z tego samego powodu z polecenia lekarzy nie weźmie udziału w pogrzebie swej matki.

Berlin 28 stycznia. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu traktat handlowy między Niemcami a Szwajcarją i rozpoczął drugie czytanie projektu ustawy o ocleniu drożdży w składach tranzytowych.

Caprivi oświadczył, że rząd ma zamiar rokować także z Rumunią i innemi państwami.

Berlin 28 stycznia. Zapowiedziany przez kanclerza państwa projekt ustawy co do postępowania celnego z państwami, które nie korzystają z klauzuli państw najbardziej uprzywilejowanych, został już przyjęty przez radę związkową.

Na wieczornem posiedzeniu przyjął parlament w trzeciem czytaniu bez dyskusji konwencje z Austrją i Włochami, dotyczące wzajemnej ochrony patentów, wzorów i znaków ochronnych. Następnie odbyło się drugie czytanie ustawy o składach tranzytowych.

Berlin 28 stycznia. Centralny targ na bydło został zamknięty dla wszelkiego handlu, z powodu wybuchnięcia zarazy pyskowej i racicowej.

Monachium 28 stycznia. Zwłoki księżnej Ludwiki zostaną pochowane w Tegernsee. Teatr dworski zamknięto.

Wenecja 28 stycznia. Konferencja sanitarna uchwaliła ogólny regulamin przejazdu przez kanał suezki w czasie kwarantanny, także rozpoczęła kwestię regulaminu służby sanitarnej podczas pielgrzymek i ustanowienia korpusu straży sanitarnej.

Hamburg 28 stycznia. *Hamburger Nachrichten* wyrażają zdanie, że z powodu ustawy o szkolnictwie zachwiane jest stanowisko ministra wyznań i oświaty hrabiego Zedlitza, nie zaś ministra skarbu dr. Miquela. *Hamburgischer Correspondent* pisze, że z tego, iż Miquel dawniej należał do stronnictwa narodowo liberalnego, nie można wnosić, iż nie godzi on się na projekt ustawy o szkolnictwie ludowem.

Wiedeń 28 stycznia. Cesarz zamianował radców sądu krajowego: Ludwika Krzyżanowskiego w Krakowie, dra Bronisława Wolffa w Krakowie i Karola Górę w Wadowicach, radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń 28 stycznia. Klub konserwatywny oświadczył się w zasadzie za wniesionym przez Pinińskiego projektem do ustawy o systemizowaniu posad inspektorów okręgowych w Galicji, oraz za ustawą o podatku giełdowym.

Ratyfikacja nowych traktatów handlowych nastąpi z końcem tego tygodnia, a rozporządzenie wykonawcze ogłoszone zostanie d. 31 b. m. w dzienniku praw państwa. (*Czas*)

Wiedeń 29 stycznia. W Izbie poselskiej w dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad reformą studjów prawniczych przemawiał Pattai za utrzymaniem dotychczasowego podziału półroczy i oświadczył, iż nieuzasadnione jest twierdzenie Herolda, jakoby system nauk, ułożony przez Leona Thuna, zawierał reakcyjne tendencje. Wobec zamiaru przeznaczenia pięciu półroczy na studjum nauk państwowych podnosi mówca, że w naukach tych ścierają się różne sprzeczne teorje, których wykład otworzy agitacji drogę na katedrę uniwersytecką.

Wiedeń 29 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Sekretarz skarbowy dla spraw salinarnych przy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, Karol Nigrin, oraz zarządca salinarny w Łanczynie, Michał Fryt, zamianowani zostali starszymi zarządcami salinarnymi i naczelnikami w etacie galicyjskiego zarządu salinarnego.

Budapeszt 29 stycznia. Urzędowo wiadomych jest dotąd 328 wyników wczorajszych wyborów do Sejmu. Wybrano 191 liberalnych, 65 ze stronnictwa niezależnego, 54 ze stronnictwa narodowego, 10 zwolenników partji Ugrona i 5 „dzikich". Nadto odbędą się trzy wybory ściślejsze. Z wyborów z dnia dzisiejszego wiadomych jest dotąd osm rezultatów. Wybrano: 6 liberalnych, jednego ze stronnictwa niezawisłego i jednego z partji Ugrona.

Monachjum 29 stycznia. O godzinie 6 rano nastąpiło przewiezienie zwłok księżnej Ludwiki do Tegernsee.

Madryt 29 stycznia. W senacie omawiał minister robót publicznych przygotowania, jakie socjaliści i anarchiści we wszystkich państwach czynią na dzień 1 maja. Minister oświadczył, że rząd przyjął wyzwanie wrogów porządku społecznego, a jeżeli ostatnim razem ograniczył się do rozproszenia anarchistów, to na przyszłość jest zdecydowany zdziesiątkować ich szeregi.

Neapol 29 stycznia. Senat akademicki jednogłośnie uchwalił otworzyć uniwersytet na nowo z dniem 1 lutego.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 30 stycznia. Prace Izby poselskiej w tym tygodniu nie postępują tak raźnie, jak zwykle. Widocznie zajścia w Czechach nie pozostały bez wpływu i zajmują uwagę wielkiej części deputowanych więcej, niż rozprawy o reformie studjów prawniczych. Na korytarzach parlamentu mówią głównie o położeniu wewnętrznem, które się znów stało niepewnem, wskutek czego niemieccy posłowie z Czech są rozdrażnieni. W tych kołach oczekują niecierpliwie przybycia przywódzcy Niemców czeskich dra Schmeykala. Niemiecki komitet wykonawczy, który zbierze się niebawem, zadecyduje, jak Niemcy zachować się mają w sejmie czeskim. Po przyjęciu ustawy o reformie studjów prawniczych, odbędzie się porządek dzienny projekt ustawy o udzieleniu subwencji Towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju, oraz wypracowany przez dra Bilińskiego projekt ustawy o podatku giełdowym.

Wiedeń 30 stycznia. Koło polskie postanowiło, jak mówią, głosować przeciw udzieleniu subwencji Tow. żeglugi parowej na Dunaju.

Wiedeń 30 stycznia. Konserwatywny klub hr. Hohenwartha zawrze ustawę o podatku giełdowym.

Wybory we Lwowie.

Lwów 30 stycznia. Wczoraj odbywały się tu wybory do Rady miejskiej. Walka była bardzo zacięta, a toczyło ją aż siedm stronnictw, t. j. ruskie, polskie, polsko-ruskie, niezależne, miejskie, mieszczańskie i inteligencji. Na 7058 uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach 4622 wyborców. Na listę komitetu miejskiego padło 2796 głosów, na listę komitetu mieszczańskiego 976 głosów, inteligencji 579. Henryk Rewakowicz podobno nie wybrany.

Zdrowie Stambułowa.

Sofia 30 stycznia. Stan zdrowia Stambułowa wyborny. Prawdopodobnie niebawem minister już wstanie.

Walka o szkołę w Prusiech.

Berlin 30 stycznia. Wywołane przez projekt ustawy o szkołach ludowych przesilenie ministerjalne uważają za skończone, wskutek nie przyjęcia przez cesarza dymisji ministra skarbu, dra Miquela. *National Ztg.* sądzi, że ten minister nigdy przecież tej ustawy nie podpisze. Wskutek czego przesilenie prawdopodobnie się powtórzy. Sojusz między narodowo-liberalnem stronnictwem utrwala się, dzięki obawie przed szkołą wyznaniową.

Tajemniczy zamach.

Brunn am Gebirge 30 stycznia. Wyznany, do tej pory nie wyśledzony mężczyzna, rozmyślnie strzałem z fuzji ustrzelił 8-letniemu chłopcu palce u prawej ręki a młodszemu jego bratu uciął drugim wystrzałem wargę.

Handel solą.

Wiedeń 30 stycznia. *N. Fr. Presse* występuje w obronie oszukujących lud handlarzy soli i oburza się na lwowską Spółkę handlową, która nadużycia chałatowców chce ograniczyć, biorąc handel solą na własny rachunek. Według informacyj *N. Fr. Presse*, wysłali galicyjscy handlarze solą do ministra skarbu petycję z protestem przeciw akcji Spółki. Petenci nie wahali się na poparcie swej prośby wojować fałszem, bo twierdzą, że nigdzie w Galicji nie płaci się kilo soli więcej niż 9 1/2—11 ct., podczas kiedy nowa Spółka wszędzie oznacza cenę na 11 ct. a wiadomo przecież, że żydzi biorą po 12—14 ct. za kilo soli, często pomieszanej z piaskiem.

Katastrofy na morzu.

Londyn 30 stycznia. Parowiec angielski „Poseidon" zatonął w pobliżu Przylądka dobrej nadziei, z powodu eksplozji kotła parowego. Zginęło 16 marynarzy i 24 podróżnych.

Zagrzeb 30 stycznia. Papież odmówił po raz trzeci zatwierdzenia dla proponowanego przez rząd na arcybiskupa w Zagrzebiu, ks. Vuceticia. Obecnie uchodzi za kandydata rządu ks. kanonik dr. Ivekovic.

Wiedeń 30 stycznia. Dziś odbędzie się posiedzenie Izby panów, a porządku dziennym będzie sprawa ulg podatkowych dla domów robotniczych.

Wiedeń 30 stycznia. W austrjackiem muzeum dla sztuki i przemysłu zostanie jutro otwarta specjalna wystawa kolorowych stalorytów.

Berlin 30 stycznia. Z polecenia cesarza udadzą się na pogrzeb w. ks. Konstantego do Petersburga generał-adjutant przyboczny cesarza, major baron Seckendorff.

Bukareszt 30 stycznia. Do Turn Severynu przybyli emigranci bułgarscy. Rząd zwrócił na nich pilną uwagę.

Bukareszt 30 stycznia. *Telegraful* donosi, że dzięki intrygom rosyjskim małżeństwo rumuńskiego następcy tronu z księżniczką Marją Edinburską, córką byłej wielkiej księżnej Marji rosyjskiej, nie przyjdzie do skutku.

Rzym 30 stycznia. Dep. Sidney-Sonnino ma objąć tekę ministra handlu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża
z dnia 28 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	11·25 11·75	11·70 11·50	10·75 11·75
Żyto	10·— 10·35	9·60 9·90	9·50 10·40
Jęczmień	6·75 8·—	6·— 7·75	6·75 8·—
Owies	7·25 7·75	7·— 7·75	6·81 7·25
Groch	6·50 13·—	6·— 12·—	6·— 12·50
Wyka	— —	— —	— —
Rzepak	13·— 13·50	13·— 13·50	13·— 13·50
Lnianka	12·— 12·50	— —	— —
Konicz czerw.	45·— 55·—	45·— 52·—	— —
Konicz biała			
Konicz szw.			

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel 50·— do 65·— złr. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie. Okowita po 11·30 za 10.000 litr. pr., loco Lwów 21. do 21·50 zł.

Tendencja zniżkowa. Ceny nominalne. Tylko lokalna sprzedaż w drobnych partjach przychodziła do skutku.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczciwa, konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 47(5-63-)

Akademik, filolog, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, poszukuje lekcyj, choćby za najskromniejszem wynagrodzeniem. Adres udzieli Administracja „Kurjera Polskiego". 524(31-?)

Uczeń klasy VI. gimnazjalnej, poszukuje lekcyj, za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 557(3-?)

Lekcje hiszpańskiego języka, udziela Konstanty Jelski, Karmelicka 43, I. p., dla pp. Akademików taniej. 55(5-10)

Posady i prace.

Osoba biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Zgłoszenia M. S., ul. Szewska, Nr. 12, II. p. w oficynie. 558(-6)

Doniesienia rozmaite

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: Ludwika Łatkiewicz, Wiślna I, 4, I-sze piętro.

Maszynę drukarską (Schnellpresse), ciężką i innych przyborów drukarskich poszukuje się do kupienia. Bliższa wiadomość w administracji „Wieńca Pol. skiego" w Cieszynie. 540(1-3)

Osoba zajęta w urzędowej instytucji, poszukuje posady jako administrator kamienicy, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod X. Kurniki 7

2 suknie balowe, jedna wcale nieużywana; zarzutka balowa bogato haftowana, do sprzedania. ul. Bracka L. 6. Biuro korespondencyjno komisowe. (3-?)

Ulmski dog popielaty, wielki, rocznych, do sprzedania w Michałowicach na Komorze. 556(2-4)

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, 1. 10, I. p.

Lokale.

Pokój duży na I. piętrze, przy ul. Karmelickiej, Nr. 15. z wiktem dla starszej osoby tablicej spokoj, zaraz do wynajęcia. 53(1-?)

Pokój z przedpokojem i kuchnią na III piętrze jest do wynajęcia od 1-go Lutego. Ul. Karmelicka, Nr. 38.

Dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią, zaraz do wynajęcia. Ul. Topolowa, 1. 4. 50(2-4)

Trzy pokoje frontowe z kuchnią, na III. p., każdego czasu do wynajęcia Ul. Florjańska, 1 3 559(-6)

BIBLJOTEKA WARSZAWSKA

PISMO MIESIĘCZNE,

POŚWIĘCONE NAUKOM, SZTUKOM i SPRAWOM SPOŁECZNYM,

rozpoczyna z rokiem 1892-gim pięćdziesiąty drugi rok swojej działalności naukowo-literackiej i wychodzić będzie, jak w roku ubiegłym, w *zeszytach najmniej 12-tu arkuszowych*.

Zreorganizowawszy wydawnictwo Bibljoteki, Redakcja i w dalszym ciągu dokładać będzie usiłowań, pozyskując sobie staranniejszym doborem poważnych prac naukowych, wytwornych dzieł literackich i artykułów, do potrzeb dzisiejszych zastosowanych. Coraz liczniejszy zastęp współpracowników zapewnia dalszy rozwój pisma, a znaczne przez rok ubiegły zwiększona liczba prenumeratorów daje otuchę Redakcji, że jej usilne starania znajdą w szerszych jeszcze kołach czytelników życzliwe poparcie.

Program „Bibljoteki Warszawskiej" zawiera następujące działy:

I. Filozofja. Rozbiór systemów i kierunków badań filozoficznych.
II. Historja. Dzieje powszechne i własne.
III. Kwestje społeczne prawne i ekonomiczne
IV. Studja z nauk przyrodniczych
V. Studja pedagogiczne i lingwistyczne
VI. Literatura. Utwory oryginalne wierszem i prozą.
VII. Studja literackie.
VIII. Krytyka utworów piśmiennictwa polskiego i zagranicznego. — Przegląd literatury belletrystycznej i rozbiory dzieł naukowych.
IX. Studja artystyczne i oceny dzieł sztuki.
X. Kronika zagraniczna o ruchu umysłowym (artystycznym, społecznym i ekonomicznym).
XI. Kronika miesięczna
XII. Wiadomości bibljograficzne. 95(1-5)

(Adres: **Warszawa, ulica Foksal 6**)

Warunki prenumeraty:

„**Bibljoteka Warszawska**" kosztuje we wszystkich krajach, należących do związku pocztowego:

Rocznie	Rs. 10.
Półrocznie	„ 5.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	116 60
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówki ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 75	95 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	98 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 10	99 —
?½ „ „ „ ow. kr. ziem. we Lw. niekr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 10	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 30
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 80	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 10	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	209 —	211 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	246 —	247 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	318 —	328 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „ „	10 50	11 50
„ włoskiego „ „	11 50	12 75
... Bodo-Paszty ...	6 40	7 50

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki